

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **1000 Mk** miesięcznie

Numer pojedynczy **300 Mk**

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformatka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse po **300 Mk** od wiersza m/m.

Filja hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: **White Eagle Co.**
„Przyjaciel Ludu” **6305 Fleet Ave, Cleveland Ohio.**

Nr. 7.

Niedziela, dnia 18 lutego 1923.

Rok XXXV.

BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesłaniania** z Gdańska do Ameryki (New-York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCY!

REEMIGRANTY do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami.

Blizsze informacje w biurze naszym lub listownie.

UWAGA: Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe wprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach.

572 18-0

Przygotowania do zamachu faszystowskiego.

Chjenieści warszawscy zażądali wydania im słupek, do którego był przywiązany Eligjusz Niewiadomski podczas rozstrzelania, tudzież desek z tymczasowej trumny, w której był pogrzebany na cmentarzu więziennym. Zarząd więzienia odmówił temu żądaniu i zarówno słupek, jak i tymczasowa trumna zostały spalone na dziedzińcu więziennym.

Na co było potrzebne owo drzewo chjenistom?

Z pewnością chcieli je zachować jako relikwie, bo chjenieści zmierzają widocznie do tego, aby mordercę ogłosić nie tylko patronem chjeńskim, ale nawet świętym narodowym.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą doniesienia, że chjenieści urządzą uroczyste nabożeństwa żałobne na cześć mordercy, a przy tej sposobności odbywają się różne pochody, manifestacje i przemowy wielbiące

Eligjusza Niewiadomskiego, jakby jakiegoś bohatera. Gazety chjeńskie, np. tygodnik „Ziemia Polska” w Poznaniu, dziennik „Goniec Kaliski” itd. stawiają otwarcie, publicznie, mordercę Niewiadomskiego jako wzór do naśladowania, to znaczy wzywają wyznawców chjeny, aby za jego przykładem mordowali przeciwników.

Z Poznańskiego piszą, że w tamtejszych szkołach nauczycielstwo chjeńskie nakazuje młodzieży szkolnej odmawiać modlitwy ku chwale mordercy.

To postępowanie chjenistów dowodzi, że zmierzają oni stanowczo do wywołania wojny domowej. Bo ani rząd polski, ani niezadowolone jadem chjeńskim społeczeństwo polskie nie może na to pozwolić, aby morderstwo było uwielbiane i aby w taki sposób wychowywano nowych morderców.

Od tysięcy lat obowiązuje ludzkość Przykazanie Boże „nie zabijaj”. Wszystkie na-

rody po wszystkie czasy trzymały się i trzymają tego przykazania, zawsze i wszędzie morderstwo uchodziło za zbrodnię. Aż dopiero u nas w Polsce chcą awanturnicy chjeńscy morderstwo wielbić jako bohaterstwo, a mordercę czcić jako świętego! To być nie może, to musi ustać i zniknąć jak najprędzej, bo nieprzyjaciele naszego narodu, patrząc na to szaleństwo chjeńskie, rozgłoszą na cały świat, że jesteśmy jakimś wydaturzonem, niebezpiecznym społeczeństwem, skoro morderstwo uważamy za bohaterstwo, a mordercę, który skrytobójczym sposobem zabił człowieka bez skazy i to prezydenta Państwa, pozwalamy czcić jakby jakiegoś świętego. Niechaj sobie go wielbią i czczą szaleńcy chjeńscy w swoim gronie, a nie publicznie w kościołach, w gazetach i na zgromadzeniach publicznych, bo to nas wszystkich poniża i to nam szkodzi w opinii innych narodów.

Że duchowieństwo rzymskie, tak świeckie, jak i zakonne, współdziała w tem uwielbianiu morderstwa, wbrew Przykazaniu Bożemu, że pozwala bezcześcić kościoły takimi uroczystościami na cześć skrytobójcy Niewiadomskiego, to tylko dowodzi, dokąd ich

zaprowadziła nienawiść przeciw Polsce Ludowej. **A może to dowód jakiejś groźnej dla Polski polityki rzymskiej?** Bo niepodobna w to uwierzyć, aby się już aż tak dalece rozluźniła dyscyplina, która cechuje kościół rzymsko-katolicki. **Nad tem powinia się gruntownie zastanowić nasz polski rząd.**

Dlaczego to robią stronnictwa chjeńskie, to z łatwością każdy człowiek przy zdrowych zmysłach rozumie to i pojmuje. Jak tonący brzytwy nawet się chwyta w nadziei ratunku, tak nasza szlachetczyzna ze strachu i z nienawiści do Polski Ludowej chciałaby raczej konieć światła zobaczyć, niż aby mieli rządzić chłop i robotnicy i niżby reforma rolna miała być wykonana.

I rząd nasz i my wszyscy wiemy o tem, że chjena uzbroiła swoich pachołków w różną broń i szykuje się do wykonania zamachu faszystowskiego, aby pochwycić rządy w swoje ręce. Oni wielbią mordercę Niewiadomskiego dlatego, aby ośmielić i zachęcić może już wkrótce, do mordów całą zorganizowaną czeredę chjeńską.

Chłopi i robotnicy powinni o tem pamiętać i mieć się na baczności.

Jan Stapiński.

Zamordowanie metropolity prawosławnego w Warszawie.

A zatem mamy już pierwszy dowód, do czego prowadzi przykład dany przez świętego mordercę chjeńskiego Eligjusza.

Dnia 8 lutego br. o godzinie 6 wieczorem w Warszawie zamordował archimandryta czyli przeor prawosławny Sinaragd Łatyszenko metropolitę-arcybiskupa prawosławnego Jerzego, głowę cerkwi prawosławnej w naszym Państwie. Morderca Łatyszenko za rządów rosyjskich był rektorem seminarjum duchownego w Chełmie. Po stworzeniu naszego Państwa pozostał Łatyszenko w Polsce, ale był fanatycznym moskalem i działaczem rosyjskim. Był zwolennikiem zjednoczenia wszystkich wyznawców religii prawosławnej pod zwierzchnictwem metropolity moskiewskiego, a nie chciał się zgodzić na to, aby cerkiew prawosławną na obszarze Państwa Polskiego uniezależnić. Skoro jednak Synod biskupów prawosławnych przed rokiem uchwalił odłączyć się od Rosji i wybrał arcybiskupa Jerzego swoją najwyższą głową, czyli metropolitą, Łatyszenko nie poddał się tej uchwale, ale przeciwnie, zapalał nienawiścią do metropolity Jerzego jako przewodcy i do jego zastępcy biskupa Dyonizego.

Dnia 8 bm. zgłosił się przeor Łatyszenko na posłuchanie u metropolity Jerzego w jego kancelarii arcybiskupiej przy katedrze prawosławnej na Pradze w Warszawie i został przyjętym o godz. 6 wieczorem. Rozmowa trwała całą godzinę, aż nagle usłyszano strzały. Po wejściu do pokoju zobaczono arcybiskupa Jerzego na podłodze we krwi. Łatyszenko zamordował go trzema strzałami rewolwerowymi w głowę. Arcybiskup zaraz skończył.

a Łatyszenko wybiegł z rewolwerem na korytarz i szukał biskupa Dyonizego, aby go także zastrzelić. To się mu jednak nie udało. Biskup Dyonizy przebywał w swoim pokoju. Mordercę aresztowano i ostawiono do więzienia. Zeznaje on, że mordował z przekonania, w imię obrony jedności cerkwi prawosławnej. Łatyszenko będzie postawiony przed sąd doraźny za morderstwo.

Zamordowany metropolita Jerzy liczył 51 lat, uchodził za bardzo zdolnego człowieka i sprawował swój urząd z godnością, lojalnie dla Polski. Morderca przeor Łatyszenko jest mężczyzną wysokim, niezwykle silnym, był przewodcą tych księży prawosławnych, którzy nie chcą uznać ani Polski, ani niezawisłości cerkwi prawosławnej w Polsce. Łatyszenko był za swoją rosyjską agitację jakiś czas internowany. Zwykł on być mawiać, że skoro wolno księżom katolickim w Polsce należeć pod zwierzchnictwo papieża w Rzymie, to i jemu powinno być dozwolone należeć pod zwierzchnictwo metropolity w Moskwie.

Morderstwo to poruszyło silnie opinię publiczną. Wszystkie gazety niechjeńskie stwierdzają, iż Łatyszenko wziął sobie wzór z Eligjusza Niewiadomskiego.

Właśnie 8 bm. zjechał się wszyscy biskupi prawosławni z Polski na doroczne narady czyli synod w Warszawie. Z tej sposobności skorzystał przeor Łatyszenko i chciał ich bodaj wszystkich wymordować.

Miljonówka. Na sobotniem ciągnięciu milionówki wygrał Nr. 454918.

Konstytucja a obywatelstwo.

Mamy Rząd, mamy Konstytucję, a mamy tak mało obywateli, chociaż liczy się ich na 28 milionów. Prawie 60 procent ogólnej liczby obywateli nie ma wyobrażenia nawet, jak wygląda największy skarb państwa i obywateli, Konstytucja! Wie się niby, że gdzieś, kiedyś, uchwalono i zatwierdzono w Polsce Konstytucję, że na jej zasadzie kształtuje się ustrój ogólnopaństwowy, że na jej zasadzie urządza się wszelka władza w Państwie, że polega na niej Sejm i senat, że ona kształtuje prawa i przywileje, ale to wiedzą tylko ludzie, którzy tem się zajmują i mają możność czytania gazet różnych. Natomiast wielka masa ludu przezwrotnie nie ma ani pojęcia o tem, co to jest Konstytucja! A już o jej treści, przynajmniej ogólnej nikt z nich nie wie. W Ameryce np. kto chce zostać obywatelem, musi urzędowo złożyć przysięgę na wierność Konstytucji, ale musi przedtem zdać egzamin ze znajomości tejże Konstytucji. Prawda, że urodzony tamże jest tem samym obywatelem, bez tych formalności, ale czy u nas jesteśmy wszyscy obywatelami polskimi, urodzonymi w Polsce? Z pod trzech zaborów obywatele przez powstanie Odrodzonej Polski zostali automatycznie Jej obywatelami, z wyjątkiem osób, które służyły wojskowo i osób pełniących urzędy niektóre państwowe, cała masa ludzi może śmiało dowodzić, że jest obywatelem czyto austriackim, czy niemieckim, czy też rosyjskim, bo któż go uobywatelił w Polsce? Czy zna każdy prawa, obowiązki, jakie nakłada na niego obywatelstwo i przywileje z tegoż tytułu? Czy zna bodaj, co to jest Konstytucja polska? Żyje, o tak sobie, robić musi, co mu jakaś władza nakazuje, a nie ma „zielonego” pojęcia, z jakiej racji tego czy owego od niego wymagają, a w zamian jakie on ma prawa czy przywileje. I to ma być obywatel państwa cywilizowanego!

Propaguje Rząd różne pożyczki, daniny i t. p., wydaje się miljardy na różną propagandę, a o tem, by każdy, kto tylko może, był świadomy tego, czem on jest, i co za tem idzie, nikt jakoś nie myśli! Gdyby większość obywateli polskich była świadomą swej Konstytucji, to uniknęłoby się nawet i tych nieporozumień, o których mówi wyraźnie właśnie ta Konstytucja, a z powodu jej nieznamośności w szerokich masach, a głównie urzędach, wynikają czasem, a nawet nie tak „czasem”, bo bardzo często liczne „chiłskie stosunki”.

O treści i znaczeniu tego najwyższego w państwie prawa znajdujemy naukę dopiero w wyższych szkołach. A czy tylko ten jest obywatelem, kto ukończył wyższą szkołę? Zaczniemy nareszcie brać przykład z Zachodu, a nie ze Wschodu, bo na Zachodzie kwitnie kultura i dobrobyt!

Jeżeli się coś robi, to nigdy nie należy robić tego przez połowę. „Karze nas Bóg, jako ludzi, którzy zaczęli a ustali, jako anioły, które widziały niebiosa, a nie weszły” — jak powiada wieszcz Słowacki.

Z tej samej materji wychodzi druga dosyć pie-

kąca kwestja, a to, czy kler u nas w Polsce ma prawo obywatelstwa polskiego? Bo jeżeli tak jest, to musi mieć i obowiązki obywatelskie i tem samem ma przestrzegać najwyższego prawa, tj. Konstytucji! Dotychczas ma się wrażenie, że księża są obywatelami i urzędnikami nie polskimi, ale jakiegoś państwa rzymskiego! Państwo w państwie istnieć nie może! Kto odbiera rozkazy i polecenia do działania w innym kraju, ten jest albo konsulem lub ambasadorem, albo też szpiegiem, a wiemy, że kler rzymski działa w Polsce z polecenia Rzymu, wobec tego Rząd i wogóle ci, którym dano ster władzy w Polsce, powinni określić wyraźnie ten stosunek kleru do państwa, więc albo niech zamianuje księży wogóle konsułami, lub ambasadorami państwa rzymskiego i otaczać ich wtedy będzie opieką należną przedstawicielom państw obcych, ale jako tacy nie mogą piastować żadnych urzędów polskich, ani też być posłami do Sejmu i senatu! Jeżeli zaś są obywatelami polskimi, to powinni mieć te prawa i obowiązki, jak każdy inny obywatel, a jako urzędnicy powinni składać przysięgę Konstytucji i nietykalność, należną przedstawicielom państw obcych nie może ich obowiązywać. Jeżeli Konstytucja równouprawnia wszystkich obywateli państwa polskiego, to o wyjątkach nie może być mowy.

Dziwimy się i ubolewamy, że jest u nas nieład i wszelkie konsekwencje tego nieładu ponosimy sami, bo nie przestrzegamy praw naszych, a jeżeli tak dalej potrwa, to będzie coraz gorzej i gorzej! Kto to się wyraził „że ponad Konstytucję stoi wyższe prawo, prawo sumienia?” Ano ks. Lutosławski, a więc ksiądz! A czy on powie to samo, że ponad prawo rzymskiego papieża stoi wyższe prawo, to jest prawo sumienia? Oczywiście nie, bo w niedalekiej przeszłości pisał on, że „heretycy” winni być tępieni. A więc mamy nawet posłami ludzi, którzy nie są — obywatelami polskimi!

Kto gwałci Konstytucję narodu w słowie czy w piśmie, ten powinien być ukarany według tejże Konstytucji i pozbawiony praw obywatelskich, a nie żeby nawet był posłem do Sejmu! Jeżeli ci, którzy układali Konstytucję, nie będą jej przestrzegali, to kraj ma bardzo ciemny horoskop w postępie i cywilizacji, a o zrównaniu się z państwami kulturalnymi nienia i mowy.

Zaczniemy szukać zła tam, gdzie ono jest, a nie tam, gdzie go niemal Premier Sikorski bardzo wyraźnie określił stosunek państwa do mniejszości — narodowych: „Jeżeli wy będziecie obywatelami polskimi, to i państwo was, jako takich traktować będzie”. W ten sam sposób należałoby określić jasno stosunek kleru do rządu i państwowości polskiej: „Jeżeli będziecie obywatelami polskimi i przestrzegać praw i Konstytucji, szanować władzę, to będziecie korzystali z praw, przysługujących obywatelowi według tejże Konstytucji, w przeciwnym razie nietylko nie będziecie traktowani jako ekstra-obywatele, ale będziecie pozbawieni wszelkich praw obywatelskich.

Dopóki tak jasno nie postawimy sobie tej kwestji i nie będziemy się domagali przestrzegania porządku wewnątrz, to nie pomogą żadne lekarstwa

w kształcie środków na uzdrowienie waluty, na poprawę stosunków w Sejmie itp., bo to są rzeczy późniejsze, które na jałowym gruncie tych „chłopskich stosunków” obywateli względem Konstytucji nie zejdą i nie urosną. Patrzymy, jak te rzeczy są przestrzegane w państwach o „mocnej” walucie, a wtedy zobaczymy, co jest zasadą państwowości i demokratyzmu, bo w każdym razie nie to, żeby nikt nie wiedział kim jest, co się od niego państwu należy, a co jemu od państwa, by mógł każdy dowolnie łamać prawo — a w Sejmie byli posłowie, którzy ładajakie sumienie przekładają nad najwyższą Konstytucję narodu.

Wólcik Władysław.

Zjednoczenie chłopów uratuje Polskę.

Każdy naród, chociażby stał nawet na najniższym stopniu kultury i wiedzy, ma już niejako wrodzone poczucie poszanowania prawa, jeden w większym stopniu, drugi w mniejszym, stosownie do cywilizacji i oświaty, bo o tem dobrze wie, że gdzie niema poszanowania prawa, tam dzieje się bezład, bezrząd, jednym słowem anarchja.

O nas Polakach można powiedzieć, że pomimo, iż stoimy na wysokim stopniu kultury i oświaty, i temsamem powinno w nas być wysokie poczucie poszanowania prawa, niestety tego u nas niema. U nas taka klasa ludzi, która się uważa za szczerą śmietankę narodu, ta wprost dąży do zagłady i zniszczenia wszelkiego prawa, a temsamem i do anarchji i do zaprzepaszczenia co dopiero uzyskanej wolności i niepodległości politycznej i narodowej. To, co zostało zdobyte z takim wysiłkiem i takim strasznym przelewem krwi, chce się odrazu wtrącić w przepaść.

Teraz, kiedy dużo trudności zostało usuniętych, kiedy granice państwa polskiego zostały uregulowane, kiedy odzyskaliśmy pewną część Górnej Śląska, a temsamem i znakomite pokłady węgla kamiennego, kiedy gleba polska jest już dostatecznie obsiana, kiedy ubytek bydła rogatego i pociągowego znowu został wyrównany, przemysł i handel dźwiga się, aczkolwiek w wolnym temple, kiedy mamy wyjście na morze i znakomite wyćwiczoną i wyekwipowaną własną armję i t. d. — to wszystko znowu w grób zakopać chce przekłeta szlachetczyzna, aby tylko nie odpuścić do zaistnienia Polski Ludowej. Każdy rząd, chociażby był bezstronnym, jak np. terażniejszy rząd Sikorskiego, prawica zwalcza do upadłego.

Pierwej mówili, że Narutowicz został wybrany przy pomocy głosów innych narodowości, a zwłaszcza żydowskiej. Ale kiedy chodziło o zwalczanie rządu gen. Sikorskiego i wyrażenia mu wotum nieufności, to prawica wzięła sobie do pomocy właśnie tych samych żydów syonistów. W tym wypadku prawica nie wzgardziła głosami żydowskimi.

Jest jeszcze jedno zło, że między partjami Indowcem niema zgodnego, jednolitego działania. O co nie im rozchodzi? O program? Ależ program Pia-

stowców jest ten sam, co i program „Wyzwolenia”.

A więc, o co chodzi? Chodzi w rzeczywistości o to, że i p. Witos chciałby nadal stać na czele stronnictwa, no i p. Thugutt także nie życzyłby sobie z tego tytułu zrezygnować. A przecież nam wypadałoby skupić wszystkie siły, ażeby zdusić paskudną chjenę.

Da Bóg, że przy następnych wyborach, które jak się pokazuje muszą wypaść wkrótce, bo ten sejm jest sparaliżowany, wszystek lud już zrozumie znaczenie jedności i solidarności chłopskiej i nie pozwoli się rozbić nikomu, lecz pójdzie do urny wyborczej pod hasłem: zjednoczeni posłowie wyniosą chjenistów z całej Polski doszczętnie.

Tego musimy dokazać.

Tomasz Stachurski z Rzeszowskiego.

Ratujmy lasy!

Przy sposobności podróży na wschód dla zakupna gruntu odbyłem podróż wzdłuż całego Podkarpacia, bo od Chabówki aż po Kołomyję. Na wszystkich stacjach kolejowych i wszędzie jak daleko wzrokiem sięgnąłem widziałem jedno i to samo: do nieba o pomstę wołające niszczenie lasów. Stacje kolejowe zavalone drzewem, na wszystkich drogach dojazdowych pełno furmanek z drzewem, a po górach gdzie spojrzeć wszędzie już pustki albo mocno prześwietlone łysiny. — Wszędzie niszczenie lasów w pełnym toku. — W krótkim czasie, za rok, a najdalej za dwa lata, jeżeli tak dalek pójdzie, zabraknie na całym Podkarpaciu drzewa nie tylko na budowę, ale nawet na krokwie i łaty. Bo tnie się, wywozi i niszczy, wszystko za porządkiem, nawet 20-letnie zagajniki, zdadne tylko na sztachety do ogrodzeń. Naprawdę trudno się od leż powstrzymać na widok prześlicznej gonnej młodzi jedliny czy świerka, zwalonej stosami na stacjach kolejowych i przy tartakach.

Zabraknie drzewa na budowę i na naprawę budynków, nawet drabiny nie będzie z czego zrobić. A co się stanie z naszymi górami i wzgórzami i z kawałkami ról u wzgórz położonymi? Zamieni się to wszystko na dziką pustynię, potworzą się dzikie potoki, które dokonają dzieła zniszczenia, zasypując i podnóży górskie kamieniami. Nietylko my, ale i następcy nasi nie będą mogli w takim pustkowiu żyć, trzeba będzie gdzieś uciekać, aby nie patrzeć na to straszne świadectwo naszych rządów w wolnej Ojczyźnie. Bo nawet zgniła Austria, a przecież do takiego barbarzyńskiego, wariackiego niszczenia lasów nie dopuszczała. Aż w wolnej Polsce pokazali panowie obszarnicy nasi, co potrafią, że niema nie tylko w ich głowach zdrowego rozumienia gospodarskiego, ale że i ich dusze złmne są i bez odczucia dla piękna przyrody leśnej, że gotowi są wszystko zniszczyć dla nasycenia chciwości pieniężnej, aby mieli co przehułać z ładacznikami, albo przegrać w karty czy w ruletę w Sopotach albo w Monte Karlo.

To niszczenie lasów musi jak najprędzej, natychmiast ustać, abyśmy choć resztki uratowali. Do władz rządowych nawet się nie zwracam, bo szkoda sobie zaważać głowę. Panowie urzędnicy zajęci są w zupełności obliczaniem dodatków pensyjnych, jakich się spodziewają na następny miesiąc, więc na wykonywanie ustawy leśnej i na opiekowanie się lasami nie mają czasu. — Zresztą kupcy leśni umieją tak jakoś przemówić, że każdego urzędnika potrafią przekonać.

Ale są posłowie sejmowi. Ich musimy uczynić odpowiedzialnymi za to, aby natychmiast ustało niszczenie lasów. Tyle mogą i muszą zrobić, aby rząd centralny warszawski natychmiast nakazał policji państwowej, wójtom, starostom i t. d. dopilnowanie, aby zaprzestano dalszych wyrębów. Z góry powiadam, że nie damy się złudzić ani żadną interpelacją, ani żadnym wnioskiem nagłym, bo na tych figlach już się znamy. Żądamy stanowczo, aby się zeszli wszyscy posłowie piastowcy, wyzwolenicy, okoniowcy, lewicowcy, aby na to zgromadzenie wezwali ustnie czy listownie także posłów chłopskich z chiżny i aby wspólnie na tem zgromadzeniu wybrali delegację do prezesa Rady Ministrów i do Marszałków Sejmu i Senatu ze stanowczem oznajmieniem, że żądają natychmiastowego telegraficznego zarządzenia, aby wszystkie trzebieże lasów zostały powstrzymane, aż do czasu skontrolowania stanu rzeczy przez specjalną komisję sejmową. Komisję taką można wybrać na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Potrzeba wywozu drzewa poza granice dla poprawy waluty niech nam nikt więcej głowy nie zawraca, bo na takie błagi odpowiedzia jest już chyba tylko kij, albowiem już i najgłupszy rozumie tę blagę, widząc zupełny upadek naszej marki, pomimo wywieżenia milionów milionów kubiczków drzewa.

Jeżeli posłowie i tej sprawy pomyślnie zaraz załatwić nie potrafią, to niechże będą pewni, że wszyscy chłopci rozumiejący sprawę stracą do nich zaufanie.

Wreszcie zwracam się do wszystkich czytelników „Przyjaciela Ludu” z najgorętszą prośbą, aby się postarali w ciągu tygodnia urządzić w tej sprawie naradę w gminie i spowodowali wystosowanie na piśmie stanowczego żądania do posła danego okręgu.

Szymon Biedroń.

* * *

Sejmowa komisja rolna na posiedzeniu 9 bm. uchwaliła wezwanie do rządu, aby zabronił wywozu drzewa poza granice Państwa. Uchwała komisji niema jeszcze znaczenia. Czekamy na uchwałę Sejmu, która powinna zawierać termin.

KURS PIENIEDZY.

KURS PIENIEDZY 10 lutego. Dolar amerykański 40.500. — Dolar kanadyjski 40.000. — Marka niemiecka 1.25. — Frank francuski 2490. — Korona czeska 1180. — Korona austriacka 0.57.

Z Sejmu i Senatu.

Posiedzenie sejmowe 6 lutego wypełniły dwa przemówienia ministrów — Skrzyńskiego o polityce zagranicznej i Wład. Grabskiego o skarbie państwowym.

Minister spraw zagr. Skrzyński stwierdził, że sytuacja w Europie jest ciężka, a Polska dokłada usilnych starań, aby utrzymać pokój. Minister Skrzyński okazał się słabym mówcą, a poszczególne zagadnienia określił zbyt ogólnikowo, to też nie zadowolnił nikogo i już mówią powszechnie o potrzebie jego ustąpienia z urzędu.

Minister skarbu Wład. Grabski uzasadniał przewizorjum budżetowe, a przy tej sposobności oznajmił, że uzdrowienie skarbu pragnie oprzeć głównie na dwóch podatkach: gruntowym i przemysłowym, a nadto podatki pośrednie chce dostosować do kursu marki. Wysokość podatku ma być według ceny złota względnie żyta dostosowana do wysokości przedwojennej (to znaczy: w tym czasie około 20.000 mk. z morga). — P. Grabski oświadczył, że jest za progresywnością podatku i za tem, aby ludzi zamożniejszych stosunkowo więcej obciążyć, a słabszym majątkowo ulżyć. Chiżniści powitali to oznajmienie protestem, a lewica biła ministrowi brawo. (Trzeba jednak dopilnować, aby progresywność nie skończyła się na zapowiedzi).

Rozprawę nad mową min. Skrzyńskiego odroczono na później, a zaraz wzięto pod obrady przewizorjum budżetowe. Dyskusja zajęła trzy posiedzenia, 6, 7 i 8 b. m. Przemawiali: w imieniu chiżny pp. Zdzichowski i Chaciński, w imieniu piastowców dr Byrka, od wyzwolenców dr Łypacewicz, od socjalistów dr Dłamand, od NPR Chądzyński, od żydów Frostig i Reich, Wasyńczuk od Ukraińców, ks. Stankiewicz od Białorusinów i Somszer od Niemców. Po trzydniowej bitwie słownej przystąpiono do głosowania. Za uchwaleniem rządowi przewizorjum budżetowego głosowali: piastowcy, wyzwolenicy, socjaliści, emperowcy, Ukraińcy i Białorusini, a przeciw uchwaleniu przewizorjum głosowali chiżniści i żydzi. Za rządem było 194 posłów, a przeciw 150. Czyli p. Sikorski wygrał w Sejmie drugą bitwę przeciw chiżnistom i żydom. To znamienne, że już raz drugi chiżniści i żydzi głosują łącznie. Ale mimo to chiżniści głoszą dalej, że to lewica głosuje razem z żydami.

Przy uchwalaniu przewizorjum budżetowego uchwalono także dwa wnioski piastowców: 1) o zmniejszenie w tym roku liczby urzędników o 15 proc. i 2) o zmniejszenie liczby ministerstw, a to przez przeniesienie ministerstwa zdrowia i ministerstwa poczt. Bardzo wątpliwy, czy taka ogólnikowa uchwała wyda jakiś skutek. Raczej należałoby wskazać, w których urzędach i jakich urzędników jest za dużo. Ano zobaczymy, czy będzie jaka ulga.

Posiedzenie 10 lutego. Rozpatrzone i uchwalono potrzebę utworzenia Trybunału Stanu, który będzie sędził w razie potrzeby ministrów i prezesa Najwyższej Kontroli Państwa w razie przekro-

czenia ustaw. Trybunał Stanu będzie powołany w drodze wyboru przez Sejm i Senat.

Na temże posiedzeniu przedłużono na pół roku ważność ustawy o kontraktach w Czersku na Pomorzu.

Posiedzenie 12 lutego. Rozpoczęto rozprawa nad mową min. Skrzyńskiego o polityce zagranicznej.

Gazety chijskie omawiając sprawy sejmowe zaznaczają, że główną odpowiedzialność za to wszystko, co się teraz dzieje w Polsce, ponoszą piastowcy, albowiem do nich należy prezydent Państwa Wojciechowski, kilku ministrów, przeważna część wojewodów, wielka liczba starostów i innych urzędników na kierujących stanowiskach. Ministerstwo p. Sikorskiego utrzymuje się także dzięki poparciu piastowców.

Dużo w tem twierdzeniu chjeny jest prawdy. Ale w takim razie, jeżeli p. Witos ponosi odpowiedzialność za rząd w Polsce, powinien on zażądać od premiera Sikorskiego, aby pousuwał z urzędów chijskich agitatorów, a także powinien p. Witos stanowczo zażądać, aby się w urzędach po ludzku obchodzono z ludem, a nie tak uchylać jak teraz się to dzieje.

Dotychczasowa Komisja skarbowo-budżetowa podzieliła się na dwie odrębne komisje, osobno skarbową dla spraw walutowych i podatkowych (przewodniczący piast. Osiecki), a osobno budżetową dla spraw budżetowych (przewodniczący endeck. Głabiński).

Praca stronnictw w Sejmie.

Gdybyśmy wszyscy obywatele polscy pilnie, choć raz w tygodniu, tj. w niedzielę, przeczytali i rozważyli wszystkie „praki i prace”, „zachcianki i zachcianki”, „słabości i wielkie choroby” na różne wielkie „ja” i „my”, to nie trzeba by było o tem pisać, gdyż mielibyśmy jedno wspólne utarte zdanie.

Ale dlatego, iż dajemy się często karmić pustymi frazesami, nie zwracając uwagi na prawdę, a w czasie wyborów słuchamy chwaleb; czem to oni nie byli dla chłopów i prędko nie umiemy się zorientować, aby takiemu chwalebogowi dać zasłużoną wypłatę, musimy od czasu do czasu krótko zestawiać te zasługi dla nas w „Przyjacielu Ludu”.

Interesowanym i zajmującym się żywo życiem politycznym czytelnikom życzyć zwracać bacznie na to uwagę i tłumaczyć zawczasu drugim, gdyż agitacja zdrowa winna wciąż trwać przez uświadamianie.

Chcimy oceniać każdą działalność każdego poszczególnego stronnictwa, a zwłaszcza pracę posła nas reprezentującego, oceniać sprawiedliwie. Trzymajmy się w ocenie zdań i czynów naszych wielkich mężów, którzy i wrogów politycznych szanowali dla ich zdolności.

Najsamprzód weźmy największą grupę chrześcijańską, ósemkową „Chjenę”. Gdy były wybory, szukali żeru po wsiach i biedne matolki kościelne oddawały im swe głosy. Gorliwa praca tego klubu

będzie po wieczne czasy wypisana na tablicy pamiątkowej dla prezydenta Narutowicza w gmachu sejmowym.

Praca „mniejszości narodowych” uwidoczni się z biegiem czasu. O ludności ruskiej możemy tyle wnioskować, iż będą tego żądać, aby polski rząd był dla nich sprawiedliwym ojcem, a oni staną się synami. Żydów to dawno znamy i pożądanem by było, aby się trzymał tego przysłowia: „ze żydem jedź i pij, ale miej za sobą kij”. Niemiec nam taki wierny w Sejmie, jak wilk chowany w domu, na mały awansik w „faterlandzie” gotów z Sejmu polskiego wyemigrować do Berlina po — szabelkę.

To, co powyżej powiedziane, osądźcie Czytelnicy, jak to wygląda. — Tak mniej więcej wygląda „prawica”.

Gdy były wybory, ta prawica takie dawała ogłoszenia: „prawicę się żegnasz”, — „prawicę wyciągasz do zgody”, — „na prawicy będą zbawieni” i t. d. Idźcież tedy wszyscy głosiciele ósemek i dwunastek, przezeźgnajcie się, podajcie sobie prawicę i mówcie: „Zaprawdę, zaprawdę wszyscy staniami po prawicy z Eligjuszem Niewiadomskim”.

Miedzy tą prawicą a lewicą stoi gruby staw ryb pod pseudo chłopską wodą. Leczą tarłikowi — naszym zdaniem — widać stawa za ciasny i czasem myśli jednym susem huknąć przez groblę do pańskiego jeziora. Mamy tu na myśli piastowców. Żal nam, gdyż wiemy, iż w klubie tym jest dosyć znacznych mężów i radzimy zawczasu: niech to stronnictwo rychło pęknie samo w sobie, niżby to miało nastąpić zapóźno. Niech prawdziwi ludowcy wrócą pod ten sztandar, który jest prawdziwie ludowym. Doprawdy, jestto dwulicowość pracy, jedną świeczkę Bogu, a dwie djabłu. Widzimy to nie tylko z obecnej partii prasy, ale z własnej prasy tego klubu. Jestto rycząca krowa bez mleka. A czy się czasem nie mylimy, że p. St. Mermel to eskamoter dolarowy z Milwaukee ave z Chicago? Więc w tem stronnictwie wszystkie groszozjadki zagraniczne mają schronienie. Jaka rzetelność składu klubu, taka jego praca dla chłopstwa.

Grupa socjalistyczna (P. P. S.) ma jedno i to samo łknięcie kilkoletnie. Pomimo, iż podczas wyborów, idąc z pięknymi obietnicami na wieś, uskamrali coś głosów, w Sejmie gospodarz ze wsi jest całą wrogą osłą dla nich. Zapamiętajcież rolnicy tych zbawców Ludu na wsi. Oto czego oni żądają: Ustanowienia cen maksymalnych na zboże, zmiany ustawy o lichwie w kierunku zaostreżenia kar przeciw rolnikom oraz zniesienia haniebego artykułu, wyjmującego z pod kary paskarstwa rolników, wysokiego podatku gruntowego, no i jak najwyższych opłat do Kasy chorych. Zapamiętajcież Czytelnicy tych zbawców i opiekunów swojego gardła i stolca, — na późniejszy czas.

Jak wyżej wspominałem, traktujmy politykę bezstronnie i sprawiedliwie. Wyznajmy tę winę rolników, a wnet zachciały socjalistyczne pokażą się w całej pełni. Przed wojną, gdy rolnik sprzedał 100 kg. żyta, kupił za te pieniądze dwie pary butów męskich. A dziś? Z biedą jedną parę. Za

miarke kartofli za 25 centów kupił 2 kg. soli, lub półtora litra nafty, albo 6 paczek tytoniu po 4 ct. i bibułki itd. — A dziś? Nie kupi 1 kg. soli, ani pół litra nafty, a na paczkę tytoniu do fajki trza sprzedać miarkę kartofli! Przed wojną, gdy kobieta sprzedawała kurę kupiła sobie na koszulę, dziś — musi sprzedać pięć kur. Za jedno jaje kupiła dziecku (w zimowej porze) 4 bułki — dziś jedną! I równajmy sobie kolejno tak wszystkie produkty rolne z innymi artykułami i przedmiotami. W cenę dawnej i teraz, a wnet poznamy „pracę” socjalistyczną. Nie mam przyczyny bronić rolników pod względem majątkowym, gdyż na wywóz nie posiadam nic. Ale pod względem obowiązku traktowania ogólnej prawdy winienem to spełnić. Dziwną cechą socjalistyczną jest to naprawdę, iż najzupełniej obojętnie zachowują się do paskarzy miejskich. Tu leży jedna przyczyna, iż żydzi paskarze i maja razem z nimi świecili. Nie też dziwnego, że co łce to paskarz, piekarz, rzeźnik, szynkarz, blawatnik itd. — a idzie to bezkarnie.

Redaktora „Przyjaciela Ludu” prosimy, aby od czasu do czasu dawał nam zdrowe artykuły co do działalności stronnictw oraz posłów, a Lud wnet nabierze przekonania, kto dlań pracuje. Już dziś podnosimy ten fakt z uznaniem, iż często słyszymy zdanie: Szkoda grupy P. S. L. Lewicy, szkoda Stapińskiego, uznajemy, iż najzdrowiej prowadzi tryb polityczny. Stary Ludowiec wadowicki.

Chjenieści dalej hulają.

LASZKI GÓRNE, pow. Bóbrka.

„Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości”.

Temi słowy pokrzepiał Chrystus wiernych Chrześcijan i te słowa w katechizmie dziś powtarzamy. Jednak naodwrot śmiało można powiedzieć: „Błogosławieni możni tego świata, gdyż opływają w dostatki i mają królestwo na ziemi, chociaż królestwo to jest nietrwałe, krótkie i zagluszane jękiem rzeszy ludowej, cierpiącej od głodu, nędzy i zima”.

Czyż niema sposobu na poskromienie wyzyskiwaczy biednego ludu?

Jest i jeszcze raz jest sposób, tylko trzeba nam umieć się bronić, trzeba umieć donieść o krzywdzie, gdzie należy, trzeba umieć stać we własnej obronie i grzecznie, lecz stanowczo powiedzieć Chjenie: „O wy ósemkarze różnych kategorii, którzyście rzucili miljarde na otumanienie niedoświadczanego ludu! O wy agitatorzy w sutannach, fioletach i habitach, którzyście odbiegli od swych obowiązków kapłańskich i daliście się użyć do podlej agitacji niesumienemu wyzyskiwaczom i ty rzeszo urzędnicza i nauczycielska! Gdzie ten dobrobyt, gdzie te obicanki, gdzie te zapewnienia lepszej przyszłości, gdzie to Chrześcijaństwo i przykazanie o miłości bliźniego, czyto nie kłamaliście za judaszowskie pieniądze tych, którzy obecnie do spółki z żydami i komunistami przeszkadzają pracy w Sejmie?”

Wskutek własnie wrogiego działania przekleć

chjeny marka spada do zera, tysiąc stał się jednostką u bogaczy, a biedny zarobnik dzienny dziś zarabia 500—1000 marek dziennie bez wikt, zaś za furkę gałęzi w lesie obszarnika, czy fundacji płaci 10—20 tysięcy marek. Butów niema za co kupić, to też szmatami owijają nogi i idzie biedniejszy do majątniejszego włościanina, by dał jeść, a drożyzna z każdym dniem szaleje. 1 kg. soli 1000 marek, 1 litr nafty 1500 marek. Hej kurende ks. arcybiskupa Biłczewskiego, obecnie czytając z ambon, oplakana przez głodny, nędzny i zziębnięty lud wiejski i roboczy, czy chcesz nas za rok posłać do nieba po królestwo?

O wleebni czytelnicy z ambon, którzy kłamliwie głosicie, że obecny rząd jest żydowski, ludzie się, gdy myślicie, że wam teraz kto uwierzy. Wam się obecnie w Polsce dobrze powodzi, macie swobodę, macie, dostatki, macie ziemię, którą lud swemi piersiami i krwią pod mądrymi rozkazami Marszałka Józefa Piłsudskiego obronił, którego z głębi duszy nienawidzicie. A krew zbrodnicza, ręką narzędzia ósemkarzy przelana niech zrodzi mścicieli na wszystkich obłudnikach.

Ta droga do Was, pp. Posłowie z lewicy odzywam się, wnieście interpelację do Rządu, by reforma rolna zaraz weszła w życie, by komiśa dla walki z lichwą naprawdę coś uradziła!

Żal wielki, że Ciebie, obywatelu Stapiński niema w Sejmie, gdyż niejedno złe skutecznie umiałbyś naprawić.

Hold dla ludzi dobrej woli z kresów wschodnich naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dominiak Cybruch.

Reforma rolna.

Sprawozdania z obrad Rady Ministrów wspominają często, że mówiono tam i o reformie rolnej. Ale zakończenia tych obrad i wyniku nie można się doczekać. Wygląda to, bezstronnie sądząc, na pocieszanie nas chłopów małorolnych i bezrolnych, że przecie rząd o tej sprawie pamięta i coś się robi. Otóż trzeba zwrócić uwagę rządowi, że takie pocieszanie raczej rozdrażnia, niż uspokaja. Bo obietnic i słów mieliśmy i mamy już aż za dużo, ale skutku nie widać, a tymczasem właściciele obszarów rolnych i leśnych chcą ludzi pognębić do ostateczności. To już przekracza granice wytrzymałości ludzkiej, co ci wyzyskiwacze z nami wyprawiają. U nas w Krośnieńskim drzewo na domek mieszkalny kosztuje już ponad sześć milionów marek! A dzierżawców drobnych działek dworskich czy księżych niepokoją także coraz to wyższymi żądaniem, o ustawie dla ochrony drobnych dzierżaw nie chcą ani słuchać.

Dziwi nas to niepomnie, że ani piastowcy, ani wyzwolenicy nie wystąpili dotychczas z wnioskami sformułowanymi dla przyspieszenia reformy rolnej. Widać, że im nie spieszno. Ale na Boga, niechże pamiętają, że i chłopska cierpliwość i wytrzymałość ma pewne granice. Czy chcecie panowie posłowie, aby lud stracił już wszelkie zaufanie do posłów i do sejmu? Więc odłóżcie inne sprawy

na bok, a postawcie już raz reformę rolną stanowczo, ostro i bez ogródek. **Jakób Stanisław.**

Reforma rolna w Czechach będzie w zupełności przeprowadzona do r. 1927. Tam już kończą, a u nas się jeszcze prawie nie zaczęło...

Głos robotnika bezrolnego.

SIEDLIKA, pow. Grybów. Już od długiego czasu czytam „Przyjaciela Ludu” i czekam rychło się kto zapyta rządu w Warszawie, kto rządził, czy torba-dziadem, czy dziad torbą. Bo jeżeliby miała rządzić torba dziadem, to ona dziada sponiewiera. Powinien i musi dziad torbą rządzić i tak jest rzeczywście.

Jeżeli Rząd w Warszawie będzie słuchał tylko panów hrabiów, fabrykantów i rozmaitych paskarzy, to oni wezmą górę nad Rządem i ten Rząd sponiewierają, bo oni będą chcieli sami rządzić, a żeby nas chłopów i robotników wziąć w niewolę, żebyśmy im zadarino robili, a oni nas za zapłatę na pokładaniu bill, jak się pastwili na naszych ojcach, co nam niemilo było słuchać, jak nam opowiadali.

Przecież Rząd niech się raczy nad nami ulitować, bo oni się pasą jako wieprze, a my biedni ludzie głumiemy z głodu i od zimna, bo niema czem zapalić, niema się w co ubrać i obuć, niema gdzie drzewa, ani węgla kupić, choć mamy tyle lasów dookoła siebie i niema zaco kupić. Jeżeli który z panów obszarników sprzeda furkę patyków, to za nie trzeba dać kilkanaście tysięcy, a przywóz drugie tyle, a skądże robotnik weźmie tych tysięcy, kiedy niema gdzie zarobić. We dworze w ziemie niema roboty, a gdy była robota przez jesień, to oni płacili po 300 marek od kopania ziemniaków, a za 300 marek chłop miał mało na jeden raz chleba. To też panowie obszarnicy ziemniaków nie wykopali, a chłopci zamożniejsi płacili po 1500 marek i wikt, to też każdy chłop wykopał ziemniaki. Przecież Rząd niech już raz kres położy, a niech pozamyka granice i nie wypuści z Polski wogóle nic, to Polska będzie miała wszystkiego pod dostatkiem, nie będzie tyfusu, ani żadnych chorób, bo to wszystko z głodu się dzieje. Jeżeli zaś ci paskarze nie chcą Rządu słuchać, jaką jest konstytucja wydana, to Rząd ma na to lekarstwo, bo ma wojsko pod ręką, zuchwalców może ukarać w rozmaity sposób.

I was, panowie posłowie, upraszamy, weźcie nas w obronę, niech Rząd nie patrzy przez palce na to paskarstwo. Co się dzieje, to tego świat nie pamięta.

Naszyn synom obiecywali grunta, żeby szli bronić. Skoro wybroniłi, to ich młodych i nas ojców starych głodem morzą. Taką mamy zapłatę od naszych panów obszarników. Do wojny to szedł chłop-robotnik, zabili czy zranili chłop-robotnika, a panowie obszarnicy mieli urlopy na czas nieograniczony. Przecież Rząd ma prawo wydać ceny na wszystko, co się tylko znajduje, nie tylko na jaja i masło, bo my robotnicy tego nie używamy. My w tym czasie drogim używamy tylko żyto,

jęczmień i do tego sól mamy za omastę. I sól zdrożała, bo za 1 kg. 520 marek.

Jest nas robotników dużo bez roboty, tylko rachujemy w grybowskiem powiecie, a co dopiero w innych powiatach. Przed wojną tośmy szli poza granice za robotą, a teraz nie wolno, bo na tem stoja panowie, żeby nas ukarać. Nie robimy pańszczyzny, to oni nam wymyślili, że mamy gorzej, jak pańszczyznę. Żadne państwa tak ludzi nie gnębia, jak u nas.

Jeszcze raz was upraszamy panowie posłowie, przedstawcie to Rządowi, żeby to wszystko potaniało, żebyśmy z głodu nie poginęli. **Jan Rak.**

Wojskowe władze osadnicze.

Zamiast odpowiedzi na liczne listy w sprawach osadnictwa wojskowego, podajemy spis wszystkich władz centralnych, czyli naczelných, które załatwiają owe sprawy. Spis ten jest jaskrawym dowodem, jak bardzo rozkawałkowane są władze nasze nawet dla tych spraw.

Interesenci mają prawo do każdej z tych władz zwracać się z zapytaniami listownie i żądać odpowiedzi. Zapytania do nas skierowane nadają nam tylko więcej pracy, bo i my nie innego zrobić nie możemy, jak otrzymany list posłać dalej do kompetentnej władzy:

A) CENTRALNE URZĘDY I WŁADZE:

1) **Komisja Miedzyministerjalna dla spraw Osad. Żołn.** (Warszawa, Szkolna 11). Gmach Główny Urzędu Ziemi. Prezes inż. Karol Kasiński. Ogólne kierownictwo akcją osadniczą, kontrola nad Komisjami Odwoławczemi i Pow. Komitetami Nadawczemi.

2) **Wydział Osad. Żołn. Min. Spraw Wojsk.** (Warszawa, Marszałkowska 26). Szef major Tadeusz Lechnicki. Zatwierdzanie kandydatów na osady i kierownictwo pracami przedstawicieli Min. Spr. Wojsk. w K. Odw. i P. K. N.

B) CENTRALNE ORGANIZACJE:

1) **Centralny Związek Osadników Wojskowych.** (Warszawa, Miodowa 1, III p.). Prezes J. Bonkowicz Sittauer. Ochrona interesów i praw, oraz reprezentacja zrzeszonych osadników. Organ „Osadnik”.

2) **Centrala Spółdzielni Wojskowych.** (Warszawa, Nałewki 2A). Dyr. M. Pietrzak. Zaopatrywanie spółdzielni osadniczych (oprócz towarów rolniczych).

3) **Centrala Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych.** (Warszawa, Tamka 1). Dyr. inż. Z. Chmielewski. Hurtownia handlowa spółdzielni osadniczych.

4) **Centralna Kasa Spółek Roln.** (Warszawa, Kopernika 30). Dyr. Dr. Stefczyk. Główna instytucja kredytowa dla spółdzielczych Kas powiatowych.

5) **Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych.** (Warszawa, Kopernika 30). Dyr. H. Smolński.

6) **Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej**

w Ameryce — Ekspozytura w Warszawie, Miodowa 1, III p.

C) LOKALNE WŁADZE I URZĘDY:

1) **Komisje Kwalifikacyjne i Referaty Osad. Żołn.** przy każdym D. O. K. Przewodniczący: Dowódca O. K. lub wyznaczony zastępca. Przyjmowanie podań o nadział ziemi, kwalifikacja i przedkładanie list kandydatów do zatwierdzenia przez M. S. Wojsk.

2) **Pow. Komitety Nadawcze:** w każdym powiecie, gdzie przeprowadza się osadnictwo wojskowe. Przewodniczy starosta danego powiatu. Kancelaryję prowadzi Komisarz Ziemski. Specjalnie do obrony interesów osadników powołany jest przedstawiciel M. S. Wojsk.

3) **Komisje Odwoławcze** (Łuck, Brześć i Nowogródek). Przewodniczy wojewoda. Rozpatrywanie odwołań przeciwko przyjęciu ziemi oraz nadzór nad działalnością P. K. N.

4) **Powiatowe Biura Odbudowy** w każdym powiecie. Wydawanie kwitów na budulec.

D) LOKALNE ORGANIZACJE OSADNICZE:

1) Oddziały Związku Osadników Wojskowych we wszystkich powiatach.

2) Spółdzielnie rolniczo-handlowe w większości (21) powiatów już zorganizowane, w części (9 pow.) w stadium organizacji.

3) Inne organizacje dopiero w poszczególnych wypadkach powstały. Przygotowuje się warunki dla uruchomienia Kas spółdzielczych, Kół gospodyń wiejskich itp. Zapoczątkowano sekcję wyszkolenia wojskowego lub oddziały Strzelca.

Zgromadzenia i organizacja.

Z HACZOWA, pow. Brzozów. W dniu 21 stycznia br. odbyło się u nas za zaproszeniami zebranie Rady Chłopskiej P. S. L. Lewicy. Zagaił przew. Paweł Matusz, wójt, zastępca był Józef Ziemiański, sekretarzował Michał Materna. Wójt Paweł Matusz przemówił w krótkości, aby przedewszystkiem odczytano Statut P. S. L. Lewicy, ponieważ dużo jest członków, którzy jeszcze nie wiedzą, do czego owo stowarzyszenie dąży, jakie ma zamiary. Uchwalono wybrać dwu delegatów na Zjazd P. S. L. Lewicy do Krakowa na 3 marca 1923. Jako delegaci zostali wybrani Józef Matusz, były poseł i Józef Ziemiański. Następnie Józef Matusz poruszył sprawę Powiatowej Rady Chłopskiej w Brzozowie, która w przełomie agitacji przedwyborczej została rozwiązana. Postanowiono zwołać zgromadzenie powiatowe dla wyboru nowej Rady Chłopskiej pow. Termin będzie podany w „Przyjacielu Ludu”. Nie spijmy Bracia Chłopi z Brzozowskiego z pod sztandaru P. S. L.; bierzmy się jak najliczniej do pracy, aby nadażyć koniecznej obronie naszych chłopskich interesów.

Za Radę Chłopską w Haczowie:

Materna M., sekr. Matusz P., wójt, przew.

Listy Czytelników.

TARNOBRZEG. Praca oświatowa zaczyna się w naszym powiecie jakoś żywiej ruszać. Dzięki T. S. L. urządzono w naszym mieście w pierwszych dniach lutego trzydniowy kurs dla pracowników oświatowych. W kursie wzięło udział licznie nauczycielstwo ludowe i delegaci Kół Młodzieży. Wykładali z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej Dr Wysocki z Krakowa, p. Gałasiewicz i dyr. Radomski z Tarnobrzega, z ramienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego inż. Kulik i p. Chalcarz z Towarzystwa Pszczelarskiego. Kurs obudził żywe zainteresowanie wśród słuchaczy, a wszechstronne dyskusje, prowadzone po każdym wykładzie, wykazały, że nie brak u nas ludzi chętnych do pracy oświatowej, a cała wieś wszędzie łaknie ksałżki i oświaty. Może po tym kursie zacznie się coś na tem polu u nas ruszać po dotychczasowym zastoju, a pole do działania jest bardzo obszerne. Na zakończenie kursu oświatowego urządziło Koło T. S. L. wielki wiec oświatowy, na którym zeszło się sporo ludzi z okolicznych wsi. Główny referat wygłosił Dr Wysocki z Krakowa. Wykazał groźne położenie naszego Państwa, a jako najważniejszy warunek podniesienia się ogólnego dobrobytu i siły państwowej wskazał oświatę. Trzeba mu przyznać, że w referacie umiał się powstrzymać od wszelkich wycieczek partyjnych i mówił ściśle rzeczowo i przekonująco. Okazało się to w dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców z różnych obozów politycznych, a wszyscy jednogłośnie wykazywali niski stan oświatowy naszego powiatu i konieczność jak najszybszej pracy na polu kulturalno-oświatowym, celem odrodzenia naszej wsi. Przyjęto szereg wniosków, a między innymi zwrócono się z apelem do gmin, by się dobrowolnie opodatkowywały na organizowanie bibliotek gminnych. Oby się tylko nie skończyło na słowach i na gadaniu. Praca pójdzie, jeżeli będzie szczerze ludowa, a nie chłopska.

Uczestnik.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Dnia 15 lutego tj. w ten czwartek ma Polska objąć w posiadanie część pasa granicznego od strony Litwy. Obszar ów przynależa nam koalicja na posiedzeniu w styczniu br. W pasie tym znajduje się obszar od Grodna ku Wilnu, a przechodzi przez niego główna linja kolejowa z Warszawy do Petersburga. Dotychczas podróż z Warszawy do Wilna musieliśmy okrążyć uboczną linją kolejową prze Lidę. Dlatego rostrzygnięcie koalicji ma dla Polski wielką doniosłość. — Litwa grozi, że nie uzna wyroku koalicji i że stawi czynny opór wojskowy. Rząd nasz z pewnością przygotował wszystko, aby wszelkie przeszkody litewskie przewyciężyć.

Wielkie a bardzo przykre wrażenie w całej Polsce wywarła wiadomość, że Francja godzi się na

oddanie Klajpedy Litwinom na stałe. Gdyby to było prawdą, to wskazywałoby to, iż intrygi polityków rosyjskich we Francji znajdują posłuch. Kilkadziesiąt tysięcy magnatów i dygnitarzy rosyjskich, także byłych ministrów carskich uciekło do Francji po zaprowadzeniu rządów bolszewickich w Rosji i tam we Francji czekają na upadek bolszewików, a tymczasem agituja za wznowieniem dawnego przymierza rosyjsko-francuskiego, a **przeciw przymierzu polsko-francuskiemu**. Głoszą oni, że większe korzyści odniesie Francja z przyjaźni z wielką Rosją, niż z małą Polską. Wielu Francuzom trafia to do przekonania i ci Francuzi w sporze polsko-litewskim o Klajpedę stają raczej po stronie Litwy. Już i wyrok rozgraniczający pas graniczny przyznał Litwie niektóre gminy prawie czysto polskie. Te fakta dowodzą, ile niebezpieczeństw zagraża wolności Polski. Nawet i na pomoc Francji nie zawsze możemy rachować, zwłaszcza jeżeli nieład i walka wewnętrzna źle będą świadczyć o naszej sile państwowej. Zamordowanie prezydenta Narutowicza, a jeszcze więcej **hołdy składane mordercy Niewiadomskiemu wyrażały Polsce nieobliczalne szkody w opinii świata**. Narody cywilizowane nie mogą tego pojąć, jak może istnieć takie państwo, w którym morderców ogłaszają świętymi.

Premier Sikorski dokłada starań, aby skład ministerstwa odświeżyć i dostosować do potrzeby trudnej obrony Państwa przed niesfornością sejmu i partyjniactwa. Ministrem rolnictwa ma być zaniżany **Bniński**, jeden z największych obszarników w Poznańskim, od dwóch miesięcy pełniący urząd wojewody poznańskiego, konserwatysta ale nie endek. Ministrem poczt ma zostać prezes Pocztovej Kasy Oszczędności p. Hubert Linde, który już raz był ministrem poczt. Jestto endek, ale podobno niezaciekły. Przez tych dwóch ministrów chce prawdopodobnie premier Sikorski wpływać na obszarników i endeków, aby się hamiowali w swoich agitacjach przeciw rządowi. Ministrem spraw wewn. ma zostać hrabia rzyński Zygmunt Lasocki, dotychczasowy poseł Polski przy rządzie austriackim, nibyto plastowiec, a w gruncie rzeczy konserwatysta.

ZAGRANICA.

Trwamy w przekonaniu, że teraz na włosę wojny nie będzie. Ale stosunki między państwami są tak naprężone i zaognione, że w niedalekiej przyszłości jakiś wybuch zdaje się nieuniknionym. — **Głównem ogniskiem agitacji wojennej są Niemcy**, które nie mogą się pogodzić z losem przegranej wojny światowej. Pruski bożek wojenny generał Ludendorff objeżdżając wszystkie kraje niemieckie także w Austrii jako agitator wojenny, głosi otwarcie, że mając 57 lat, chce rychłej wojny, aby mógł się jeszcze doczekać zwycięstwa Niemiec a pogrzebu Polski.

Tym planom zemsty niemieckiej idzie na rękę Rosja. Bolszewicki rząd rosyjski, przeistaczający do głębi życie i zapatrywania społeczeństwa rosyjskiego, ma do pokonania niezliczone trudności i niebezpieczeństwa, które każdej chwili grożą przewrotem. Przeistaczanie całego ustroju spo-

łecznego i gospodarczego na sposób komunistyczny, rozbudza przeciw rządowi bolszewickiemu mnóstwo wrogów. Mrzonki i utopje bolszewickie z pewnością runą prędzej czy później, bo istota ludzka nie da się przerobić na bezmyślne kółko w maszynie komunistycznej. Tymczasem jednak bolszewicy się trzymają, a to przy użyciu wszelkich sposobów i środków. Tymi środkami są: 1) **maćdrość przewódców**, 2) surowa dyscyplina posunięta aż do okrucieństwa, 3) bezwładność i fanatyczną potulność rosyjskiej masy ludzkiej, 4) **utrzymanie dużej armii w stałym pogotowiu do zduszenia każdego niezadowolenia czy buntu**, 5) **zapowiadanie rychłej rewolucji światowej w duchu bolszewickim**, 6) **ogłaszaniem przyjaźni z Niemcami**, których muzyk rosyjski zna z wojny światowej i boi się ich równie jak diabła. — A wreszcie bolszewicki rząd rosyjski każdej chwili **gotów jest ogłosić nową wojnę**, aby zwrócić uwagę narodu rosyjskiego w inną stronę. Rząd bolszewicki wie, że najbardziej by się moskałom podobała wojna przeciw Polsce i dlatego tę wojnę ciągle **zapowiada**.

Z tych powodów, z winy Niemiec i Rosji, **pokój świata wogóle, a w pierwszym rzędzie nasz pokój w Polsce jest stale zagrożony**. Bo i Niemcy i Rosja pragną zniszczenia Polski, aby owe państwa mogły z sobą bezpośrednio sąsiadować.

W tym czasie Rosja zmierza do wykorzystania obecnej sytuacji w celu wprowadzenia **sowieckiego ustroju do Niemiec**. Plan sowiecki polegać ma na doprowadzeniu do wojny francusko-niemieckiej. Po pierwszych z góry niewątpliwych klęskach Niemcy musiałyby zwrócić się z błaganem o pomoc do Rosji, która jako warunek postawiłaby wprowadzenie ustroju sowieckiego w Niemczech.

Rosja posiada na wypadek drugi plan. Gdyby do wojny nie doszło, plan rosyjski liczy na skutki gospodarczej katastrofy Niemiec. Pomiedzy agentami sowieckimi i wybitnymi przedstawicielami niemieckiego przemysłu doszło już w tym względzie do porozumienia. — Wzajemian za poparcie akcji, zmierzającej do wprowadzenia sowieckiego ustroju w Niemczech, Moskwa przyobiecałaby przemysłowcom niemieckim wielkie zyski w odbudowie rosyjskiego przemysłu.

Autor niemiecki, który o tem doniósł i twierdzi, że Francja i Polska wypracowały wspólnie plany wojskowe, które pozwolą na bezwzględne **zdręgotanie Rosji**.

Niemcy podniecają naród do wojny, nie tylko zajęciem Ruliry przez Francję, ale i zapowiedzią, że Polska gotuje się do zawojowania Gdańska i całych Prus wschodnich. Oslawiony Hindenburg przebywa w Moskwie.

Gazety angielskie twierdzą, że armja rosyjska jest w pogotowiu wkroczenia do Rumunii.

W Bułgarii wykonano drugi zamach na prezydenta ministrów Stambulińskiego, ale i ten zamach się nie udał. Stambuliński wyszedł bez szwanku.

Francja opanowała całe zagłębie węglowe niemieckie nad Rurą i odgrodziła je od Niemiec kordonem. Wszelkie próby buntów niemieckich **poskromił dotychczas rząd francuski z powodzeniem**.

Niemcy poczęli się zaopatrywać w węgiel sprowadzany z Anglii, ale rychło rząd angielski zamknął Niemcom tę drogę. Wogóle rząd angielski coraz wyraźniej znowu współdziała z Francją przeciw opornym Niemcom.

Z AMERYKI.

CHICAGO Ill. Zauważam, że korespondenci, piszący z Ameryki do Przyjaciela Ludu za mało podają wiadomości o stosunkach amerykańskich, a za dużo krytykują politykę w Polsce. Wydaje mi się to błędem, tem bardziej, że przez opisywanie stosunków w Ameryce moglibyśmy rodakom w Polsce dać niejeden wzór godny naśladowania.

Dotychczas kupowałem tu pojedyncze numery Przyjaciela i płaciłem po 15 ct. za egzemplarz. — Teraz przesyłam 1 dol. na półroczną prenumeratę i proszę o regularną przesyłkę.

Pozdrowienie Rodakom w Ojczyźnie!

Jan Kmiec.

UWAGA: Jedyne nasz zastępca do rozprowadzania pojedynczych egzemplarzy Przyjaciela w Stanach Zjedn., White Eagle Co w Cleveland, jest zobowiązany sprzedawać gazetkę tam na miejscu po 8 ct., zatem pobieranie 15 ct. za egz. jest nadużyciem, które jednak nie dotyczy z pewnością firmy White Eagle Co. Odkryliśmy, że inni dowiecpiście wpadli na pomysł sprowadzania Przyjaciela do rozprowadzania nie od Administracji, lecz uboczną drogą i widocznie oni dopuszczają się takiego zdzierstwa. Prosimy Przyjaciół w Ameryce, aby nam dopomogli tępić takie wybiegi. Dla nas najkorzystniej wypada prenumerata wprost do nas przysyłana. A kto kupuje pojedyncze numery, to raczej już uważać, aby kupował tylko u agentów White Eagle Co. I to za 8 ct. Zależy nam na tem, aby Przyjaciel Ludu w Ameryce kosztował jak najtaniej, ażeby się jak najbardziej rozpowszechniał.

Administracja.

OGRODICZENIE IMIGRACJI. Waszyngton, 6 lutego. Komisja imigracyjna przyjęła nową ustawę, która przewiduje daleko idące ograniczenia imigracyjne. Według nowej ustawy tylko dwa procent, zamiast poprzednich trzech procent narodowości, reprezentowanych w Stanach Zjednoczonych, może uzyskać zezwolenie na przyjazd. Przytem, za podstawę obliczenia ma służyć spis ludności z roku 1890, a nie z r. 1910.

UCZTA POWYBORCZA W AMERYCE. Gubernator stanu Oklahama, Walton, urządził 100.000 obywatelom z okazji swego wyboru ucztę. Kuchnie stojące obok siebie w szeregu długim na 2 km., piekły setki wołów, bawołów, renów, antylop, owiec, świni, kur itp. W olbrzymich kotłach, ogrzewanych przez maszyny parowe, gotowano kawę, a przygotowany chleb tworzył prawdziwe góry. W 5 godzinach udało się ugościć 60.000 ludzi, wśród których nie brakło Indian, cowboyów i licznych szczepów amerykańskich. Skutki tej uczty jednak były bardzo nieprzyjemne, albowiem skutkiem nie do brze wypieczonego mięsa tysiące ludzi zepsuło so-

bie żołądki. Lekarze stanu mają obecnie nielada żniwo i mimo wszelkich wysiłków nie są w stanie obsłużyć swoich klientów.

DOVOSAN, Kol. Zdarzył się tu straszny wybuch w kopalni węgla, przyczem zostało zasypanych 122 robotników. Dotychczas zdolano wydobyć 100 trupów.

RZĄD AMERYKAŃSKI nosi się z zamiarem załeszenia 30.000 mil kwadratowych przestrzeni dotychczas nieużytkowanej sosną. Ameryka bowiem zużywa obecnie rocznie 3 miliony sążni drzewa na masę papierową. Prasa amerykańska potrzebuje dziennie 2 miliony tonn papieru gazetowego. Z wałów tego papieru możnaby zrobić pas na 64 milionów km. długi, który opasałby równik ziemskiego globu tylko... 1600 razy.

OKRUSZYN.

PODWYŻKA PŁAC URZĘDNICZYCH na luty wyniesie na podstawie uchwały Rady Ministrów 55%, czyli więcej niż połowę dotychczasowych poborów. Czy i praca urzędników w tym stopniu wzrośnie? Śmiemy powątpiewać, słysząc zewsząd skargi, że obowiązkowość urzędnicza przerażająco maleje.

Robotnicy fabryczni uzyskali już także podwyżkę zapłaty. Tylko chłop bezrolni i małorolni, potrzebujący zarobku, nie mogą znaleźć ani pracy, ani zaopatrzenia. Ich bieda podwyższy się o 55%. Dokąd to tak pójdzie?

PODWYŻSZENIE OPŁATY SZPITALNEJ. Ministerstwo zdrowia podwyższyło takse w państwowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie z dn. 1 stycznia b. r. I-sza klasa dziennie kosztować będzie 5 tysięcy mk., II-ga 2800 mk., III-cia 2500 mk. A więc biedakom już i do szpitala wstęp zamknięty względnie bardzo utrudniony.

NOWE BANKNOTY opiewające na 50 tysięcy są już w obiegu. Bardzo podobne do 10 tysiączek, tak że przy wydawaniu ostrożność wskazana. — Tego samego koloru, mało co większa, tylko liczby 50.000 są bardzo wyraźne. Paskarzom będzie wygodniej liczyć miljardy.

W MIARĘ WZROSTU DROŻYZNY potężnieje w miastach nagonka przeciw chłopom. O drożźnie płótna, materiałów odzieżowych, obuwi, nafty, soli, żelaza, nawozów sztucznych i t. p. mało mówią, natomiast wszystkim jest na oczach i na ustach drożyzna wiktualii. Nie badają zdzierstwa rzeźników, piekarzy i handlarzy, tylko huzia na chłop, chociaż chłop niema już i zboża na sprzedaż, tylko obszarnicy, którzy rozmyślnie zwlekają z młocką w oczekiwaniu jeszcze wyższych cen. Gazety miejskie żądają już 120-krotnego podwyższenia podatku gruntowego.

NIKCZEMNOŚĆ. „Naprzód” socjalistyczny donosi:

W klubie posłów chięńskich jest magnat obszarnek z Poznańskiego, Alfred Chlapowski, który w „chjenie” gra dużą rolę polityczną jako wódz szlachty poznańskiej. Ten pan poseł, należący do kół kierowniczych prawicy sejmowej, ma psa.

którego nazwał: Witos, wytresował i nauczył różnych sztuk. Chętnie popisuje się p. Alfred Chłapowski swoim psem przed znajomymi i urzędnikami, a w tym celu zabawy, że woła:

— Witos, aport!

I pies aportuje posłusznie.

— Witos, służ!

I pies staje przed panem na tylnych łapach.

To nazwanie psa Witosem i te skandaliczne zabawy świadczą wymownie o usposobieniu kół prawicowych względem przywódcy piastowców.

P. Witos zdaje się o tem nie wiedzieć i nie przestaje zezować w stronę prawicy.

Tyle „Naprzód”. My dodajemy, że czyn chłenisty Chłapowskiego powinien rozważyć akt tylko p. Witos, ale i wszyscy chłopcy, bez względu na różnice partyjne. I nas p. Witos swojem postępowaniem nieraz do pasji doprowadza, ale bez względu na to czyn magnata Chłapowskiego piętnujemy jako podłość i nieczemność zwyrodniałego panka. Na upamiętnienie tego czynu chłopcy powinni swoje psy nazwać „Chłapowski”.

URZĄD EMIGRACYJNY w Warszawie, ul. Królewska 23, postanowił stworzyć z dnem 1 lutego b. r. specjalne biuro informacyjne, które miałoby za zadanie udzielać reemigrantom informacji natury czysto praktycznej: jak znaleźć pracę w danym zawodzie, dokąd zwrócić się w sprawie nabycia gruntu i parcell, w jakich okolicach kraju powstają drobne przedsiębiorstwa i gdzie poszukiwani są rzemieślnicy. Informacje te Biuro otrzymywać będzie periodycznie od odpowiednich instytucji państwowych i samorządowych. — Tam zatem, do Urzędu Emigracyjnego, należy się zwracać listownie z zapytaniami dotyczącymi tych spraw.

KOSZTA DRUKU BANKNOTÓW. Biorąc za podstawę ceny grudniowe, materiał, robocizne i koszty ogólne, wyrób banknotu jedno-markowego kosztuje 160 marek, 5-cio markowego 190 marek, 10-cio markowego 230 marek, 20-sto markowego 265 marek, 100-markowego 330, 500-markowego 420 marek, 1000-markowego 510 marek, 10.000-markowego 660 marek. Okazuje się, że dopiero druk 500-markowego banknotu opłaca się, przy drukowaniu banknotów mniejszej wartości skarbu państwa ponosi straty. Ze względu na wysoki koszt druku, wypadłoby, aby publiczność i kupcy starali się przynajmniej nie niszczyć tych nadmiarów drogiego banknotów, koniecznych dla obrotu między kupującymi i sprzedającymi.

W STAROSTWACH w Łucku, Równem i Kowlu odkryła komisja ministerjalna różne nadużycia. Ministerstwo spraw wewn. zarządziło natychmiast przyaresztowanie kilku urzędników, a wielu innych wydalono ze służby.

Taka kontrola przydałaby się i w innych starostwach i różnych urzędach.

TYTULY HRABIOWSKIE, książęce itp. zostały w Polsce ustawowo zniesione. Pomimo to różni uniżeni urzędnicy w korespondencji urzędowej nie mogą się odzwyczaić od czolobitności przed hrabiami i książętami, tak dalece, że aż prezydent Ministrów osobnym okólnikiem zmuszony był

przypomnieć lokajskim duszom, iż prawo zabrania takiej uniżoności.

POLSKA ODRODZONA, Nr 2 tygodnika Narodowego Kościoła Katolickiego na niedzielę 11 bm. rozesłany zawiera następujące artykuły: 1) O pracy twórczej, 2) Demokracja chrześcijaństwa, 3) Hymn Narodowego Kościoła Katolickiego, 4) Najstarszy okres Kościoła Narodowego w Polsce, 5) Wykład na niedzielę po Objawieniu Pańskim, 6) Jakich ludzi wychował Kościół Narodowy, 7) Historia się powtarza i t. d. — Adres redakcji i administracji „Odrodzonej Polski”: Kraków-Dębinki, ulica Madalińskiego 7.

TOWARZYSTWO ZWIĄZEK STRZELECKI ma własną gazetę tygodniową pod nazwą „Strzelec”. Adres redakcji i administracji: „Strzelec”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27.

JEDEN Z WODZÓW CHJENY, poseł Stroński, redaktor „Rieczpospolitej” został skazany za obrazę Naczelnika Państwa na 2 miesiące więzienia. Skazanemu przysługuje prawo apelacji. Udyby jednak pozostała ona bez skutku, sąd zwróci się do Sejmu o wydanie posła Strońskiego.

POSTĘPY LOTNICTWA. „Matin” donosi, że przygotowania do otwarcia nowej linii powietrznej z Tuluz przez Barcelonę do Algieru są już na ukończeniu. Lotnik Descamps podczas lotu, trwającego trzy godziny na samolocie bez motoru pobit rekord wysokości, wznosząc się na 620 metrów.

—o—

PODWYŻSZENIE OPROCENTOWANIA WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Pocztowa Kasa Oszczędności od dnia 1 stycznia 1923 podwyższa oprocentowanie wkładów oszczędnościowych na 4½% rocznie.

GOSPODARSTWO.

TARG W KRAKOWIE 9 lutego. Masło 18.000 marek. — Ser 3000 marek. — Mięso niezbierane 1100 marek. — Jaje 200 Mk. — Kura 10.000 do 15.000 Mk. — Kaczka 12.000 do 16.000 Mk. — Gęś 20.000 do 35.000 Mk. — Zając ze skórą 16.000 Mk. — Ziemniaki 1 kg. 110 Mk. — Buraki 1 kg. 100 Mk. — Marchew 1 kg. 250 Mk. — Kapusty kiszzonej 1 kg. 450 Mk. — Pszenica 140.000 Mk. — Żyto 105.000 Mk. — Jęczmień 85.000 Mk. — Owies 93.000 Mk. — Mięso 4500 do 5500 Mk. — Skonina 9500 Mk.

CENY TARGOWE W WARSZAWIE 8 lutego. Kilogram wieprzowiny 8000 mk. Mięso wołowe 6000 mk. Cetrar metr.: Pszenica 135.000 mk. Żyto 102.000 mk. Jęczmień 76.000 mk. Fasola biała 110.000 mk. Groch „wykły” 90.000 mk. Sienie liniane 180.000 mk. 1 kg.: Cukier kostkowy 2500 mk., biały kryształowy 2000 mk.

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. placila 1 b. m. za: ruble złote 16.135 mk., marki niem. 7.471, korony austr. 6354, dolary złote 31.372, funty szterling. 152.647, guldeny holend. 12.608, dukaty austr. 71.755, 1 gram złota 20.847 do 21.952. W miarę

spadku wartości marki ceny złota idą równomiernie w górę.

Cena złota podniosła się 10 lutego o 153 marki, czyli że gram złota kosztował 21.838 marek.

CUKROWNIE W POLSCE. Z 88 cukrowni czynnych w roku 1913 i 1914, należących do terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, czynnych obecnie jest 70. W roku 1913 i 1914 obszar plantacyjny buraków wynosił 172.490 hektarów, w r. 1921—22 32.187 hektarów, w r. 1922—23 wynosił obszar plantacyjnych buraków 107.953 — i dąży do osiągnięcia normy przedwojennej. W r. 1913—1914 otrzymano cukru 1.640.800 cetnarów metrycznych, w r. 1923—1924 otrzymano cukru 3.332.000 cetnarów metrycznych. Przeciętny plon z hektara wynosił w Wielkopolsce 275 cetnarów, a w pozostałych dzielnicach 188 cetnarów. Zawartość cukru w burakach jest na całej przestrzeni ziem polskich przeciętnie 17 procent, a rzeczywista wydajność cukru 14 procent. Przebieg obecnej kampanji jest pomyślny. Zabezpieczenie węgla, koksu i wapna jest dostateczne. Według przybliżonego rachunku na spożycie wewnętrzne potrzeba 240.000 ton, a na eksport pozostaje 80.000 ton. (Tona równa się 10 cetnarom metrycznym).

PODROŻENIE TARYFY PRZEWOZOWEJ kolei na towary i pakunki nastąpi z dniem 1-go marca o 100 proc. (sto procent czyli jeszcze raz tyle co dotychczas). Ta zapowiedź rządu spowodowała już kupców do szalonego podrożenia wszystkiego. W taki sposób rząd sam powoduje drożyznę. W tych wyścigach każdy rząd musi przegrać, bo kupiec jest obrotniejszy.

Sól podróżni rząd o 150 proc.

NACZELNYM DYREKTOREM Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (P. K. K. P.) został zamianowany dr. Jan Steczkowski, który już raz ów urząd piastował. Związany on jest stosunkami tak z wielkimi bankami, jak i z wielkimi fabrykantami, czyli, że zmiany stosunków kredytowych na korzyść chłopów nie można się spodziewać.

CENY W ROSJI w styczniu br. Funt chleba 750.000 rubli, funt mięsa 2 i pół miliona rubli, funt masła 10 milionów, jajko 500.000 rubli za sztukę, funt cukru 8 milionów rb., kwarta mleka 5 milionów rb., funt łasoli 2 miliony rb., funt mydła 8 milj. rubli, funt herbaty 60 milionów rubli, szpulka nici 5 milionów rb., para trzewików 500 milionów rb., pałto 1800 milionów rb., funt tytoniu 120 milionów rubli, 25 sztuk papierosów 6 milionów rb., za uszyście sukni 150 milionów rubli.

Uczcie się zawczasu rachować tak wysokimi cenami.

ZWIĘKSZENIE WYTRZYMAŁOŚCI WORKÓW konopnych i lnianych uzyskamy przez zamoczenie ich w odwarze kory dębowej. Postępujemy w następujący sposób: na 1 kg. kory dębowej bierzemy 14 litrów wrzącej wody. Po wrzuceniu kory do wody otrzymujemy wywar, w którym zanurzamy worki. Po upływie jednej doby worki się wyjmują, płucze w ciepłej wodzie i suszy. Powyższa ilość wywaru starczy na 30 worków.

Rozmaitości.

KRADZIEŻ WOTÓW Z OLTARZA KOŚCIELNEGO. W kościele św. Barbary (jezuitów) w Krakowie dokonano śmiałej kradzieży wotów, zawieszonych na jednym z bocznych oltarzy. W toku wdrożonych przez policję dochodzeń wyszło na jaw, że kradzieży tej dopuścił się Antoni Brylicki (lat 20), kościelny. Przy przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono w koszu broszkę z dwoma obrazkami Matki Boskiej i św. Stanisława, ozdobioną trzema drogiemi kamieniami. Nadto 5 złotych pierścionków z drogiemi kamieniami i pierścień złoty i drobne pieniądze po 5 i 10 Mk. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około pół miliona marek. Przyaresztowany Antoni Brylicki zeznał, że powyższej kradzieży dokonał za pomocą dobranego klucza do gablotek. Znalezione w jego posiadaniu pieniądze pochodzą ze systematycznego okradania skarbonek, znajdujących się w kościele, które otwierał za pomocą dobranego klucza.

CERKWIE I KOŚCIOŁY w Rosji zostały przeważnie pozamykane. Bolszewicy oświadczyli, że tak długo ich nie otworzą, aż się popi i księża zgodzą na postanowienie, że wszystek majątek kościelny jest własnością państwa.

DJABEL W STODOLE. W pewnej miejscowości w Kongresówce zawiłał po Nowym Roku kominiarz do p. R. Ten umieścił go na nocleg w stodole. Nocy tej zajechali złodzieje pod stodołę, w której spał kominiarz i otworzywszy wrota, rozpoczęli ładować zboże do worków, a potem na wóz. Kominiarz korzystając z chwilowego oddalenia się złodziei, opuścił swe postanie i wszedł po cichu na belkę, a gdy złodzieje wynieśli już połowę zboża, zawołał na nich: „No, no, zostawcie coś i dla mnie“. — Na ten głos jeden ze złodziei, posiadający lampkę elektryczną, skierował światło w kierunku głosu i ku okropnemu przerażeniu zauważył djabła na belce, który w dodatku wyszczerzył na złodziei białe zęby, spuszczając zarazem miotłę na głowy przybyszów. Ci zaś, będąc przekonani, że mają istotnie z djabłem do czynienia, który w dodatku namazał na ich głowach piekielne znaki, uciekli w przerażeniu, zostawiając nietylko wyniesione ze stodoły zboże, ale także konie i wóz, któremi pod stodołę zajechali. — Tak więc kominiarz ocalał p. R. od dotkliwych strat, a nadto przysporzył mu wóz z końmi, do których teraz p. R. poszukuje właściciela.

LATWOWIERNY CHŁOP. Julian Kochanowski z Majewa ziemi Grodzieńskiej przed trzema tygodniami przybył do Warszawy, celem uzyskania dokumentów na wyjazd do Ameryki. Dowiedziawszy się, że zamieszkały przy ul. Nowy Świat Teodor Kus za pewnem wynagrodzeniem wyrabia i dostarcza dokumenty na wyjazd z kraju, udał się do niego i dał mu na ten cel 230 dolarów. Obecnie Kochanowski będąc pewny otrzymania już dokumentów, przybył do Warszawy i udał się do Kusa, lecz tu spotkało go gorzkie rozczarowanie. Dowiedział się bowiem, że padł

ofiarą swej naiwności, gdyż Kus zabrał doreczzone mu dolary i wyjechał. — Niechże to będzie przestroga dla innych.

Weronice Lupa z Małopolski skradł złodzieje w Warszawie 560 dolarów, jakie miała na koszt podróży do Ameryki.

TYFUS PLAMISTY W RADŁOWIE. Jak nam donoszą, w Radłowie we dworze p. Henryka Dołańskiego od 14 dni panuje tyfus plamisty, który już pochłoniął kilka ofiar. Żadnych zarządzeń nie wydano, mleko ze dworu wozi się bez przeszkody do Tarnowa, całej okolicy grozi zaraza. Najwyższy czas, aby powiatowy urząd zdrowia w Tarnowie wglądał w tę sprawę.

ZAMIANA OCZU. Zoolog wiedeński T. Koppanyi zrobił nowe doświadczenie. Wkładał on do oczodołów oślepionym zwierzętom oczy innego zwierzęcia. Kiedy oczy zrastały się z nowym organizmem, oślepiione zwierzęta zaczynały widzieć. Doświadczeń swych dokonywał Koppanyi na salamandrach, żabach, rybach, wreszcie na szczurach, jako na najtańszym i przez nikogo nie żalowanym zwierzęciu. Aby dowieść, że szczury po operacji istotnie widzą, Koppanyi wkładał do klatki miseczek porcelanowe z jedzeniem. Ślepe szczury szukały jedzenia raczej węchem, błąkały się, nie umiały trafić do misek. Szczury normalne i operowane szły po wpuszczeniu do klatki bez żadnego wachania prosto do misek.

Gdyby te doświadczenia były prawdą, na świecie nie byłoby ślepych.

LUDENDORFF, główna sprężyna zniszczeń i mordów niemieckich podczas wojny światowej, objeżdża wszystkie kraje niemieckie i organizuje kajzerowców. Był i w krajach austriackich, ale doznał bardzo złego przyjęcia ze strony robotników niemieckich. Na stacjach kolejowych musiała Ludendorffa bronić policja przed atakami robotników. Z Wiednia, gdzie przebywał przez trzy dni, musiał Ludendorff skrycie uciekać przed robotnikami.

DWAJ LEKARZE amerykańscy odkryli zarzek powodujący chorobę influenzy.

LUBATOWA, pow. Krosno. Muszę w tej drodze zwrócić uwagę jednemu filozofowi i członkowi rady gminnej, że nie taki djabeł straszny, jak go malują. Tak panie Murzek, przestań filozofa strugać, bo z jednej strony, że go nie potrafisz, a z drugiej, że nie masz postawy na niego. Myślałeś, że sprawa z M. lepiej ci się uda w Dukli, jak w gminie, a tymczasem przeciwnie; po przelatywaniu się dwa razy do Dukli i zaplaceniu kosztów sprawy dołożyłeś jeszcze trzysta tysięcy do tego. A jak masz ochotę, to skarz jeszcze raz, to się skwituję. Nie równaj sobie sędziego z Dukli z naszą radą gminną, w której się trafiali nawet ósemkarze, żeby się nie godzili nawet na pół miliona, bo on sobie myśli, że tak sprawa mu pociągnie, jak gminne świeczki z Krosna od Bohaczyka na strych. Wyście obydwu jednego zdania, pokazaliście jakie macie pojęcie o sądownictwie i to już drugi raz. Jeszcze wam przypominę trochę później wszystkie wasze dobre uczynki, ale jeszcze bądźcie cierpliwi.

Niefilozof.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Woźniak: Ruble złote płaci się według ilości złota, a nie jako rubla. Złoto w rublu ma tę samą wartość co złoto w koronie, marce, franku, dolarze złotym i t. p. — Za sto rubli carskich papierowych płacono 25.000 mk. Co do innych rzeczy proszę się listownie zwrócić albo do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska 23, albo wprost do ambasadora rosyjskiego w Warszawie. — **J. Śmiałek:** Proszę się listownie zwrócić z zapytaniem do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie. — **St. Kobiela:** Proszę się listownie zwrócić do Ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie. — **D. Cybrach:** Artykuł idzie. Za list serdecznie dziękuję. Odpiszę w stosownej chwili. — **P. Bigos:** Otrzymaaliśmy, ale dlaczego tak późno? Chętnie wydrukujemy i postaramy się o wniesienie interpelacji sejmowej. — **M. Szymczyk:** Drożyzna gazet przeszkadza biedakom w prenumerowaniu „Przyjaciela”. Taniej dawać administracja nie może, bo nie mamy żadnych subwencji. Podaliśmy dlatego dokładny koszt jednej gazetki, aby ludzie wiedzieli, że która gazeta daje niższą cenę, to ma jakiś ukryty fundusz, z którego pokrywa resztę kosztów. Przesłane 5 dol. rozdzieliła administracja na 40 czytelników za miesiąc lutego. Musimy prowadzić bardzo skrupulatny rachunek, aby podobać wydatkom i utrzymać wydawnictwo.

Odpowiedzi Administracji.

Polska. — **J. Czubski:** Odpowiadamy listem, prosimy pracować w dalszym ciągu, za list dziękujemy, w ten sposób najlepiej się „Przyjaciel” rozpozna. — **Jan Porzuczek:** Podajemy Panu adres księgarni, gdzie można nabyć bardzo praktyczny Poradnik Weterynaryjny, skład główny Warszawa, Księgarnia Rolnicza, Nowy Świat 35. Jest duży, a cenę podamy po otrzymaniu odpowiedzi ze strony księgarni. — **Wacław W. (starszy):** Z powodu takiego samego nazwiska była myłka, sprostowaliśmy, i posyłamy z dopiskiem „starszy”. — **Szarej Józef:** obok szkoły. Powodem wstrzymania była ponowna myłka tego samego imienia. Przepraszamy za wstrzymanie, odpowiedź listem. — **Piechowszka J. Wielewa:** Pomorze. Zwrócono nam z dopiskiem „nieznany”, prosimy napisać list z wyjaśnieniem powodu. — **Olszowy Piotr:** Otrzymaaliśmy pieniądze i list.

Ameryka. — **Safin F.:** Odpowiadamy listem, prosimy podać adres Barana. — **Złomski Marcin:** Adres zmieniliśmy. — **A. Jedryski:** Korespondencję umieszczamy, prosimy pisać o stosunkach pracy w Ameryce, do życzenia się zastosujemy. — **F. Nowak:** Zmianę adresu skutecznie zmieniliśmy. — **St. Król:** Zapisaliśmy na prenumeratę dla kolegi, serdecznie dziękujemy za rozszerzenie i jednanie nam zwolenników. — **T. Posłuszny:** Na pytanie odpowiadamy listem. Bardzo są ważne i słuszne, damy parę słów o tom w gazecie. — **St. Klepacz:** Naapiszemy w liście. — **W. Raczański:** List otrzymaliśmy, za dobre słowa dziękujemy, nie ustaniemy w pracy, gazetkę dalej posyłamy.

Wszystkim Czytelnikom za przesyłane tygodnie dziękujemy.

Francja. — **W. Głód:** Wstrzymaliśmy wysyłkę z powodu niedokładnego adresu, otrzymaliśmy zwroty. Obecnie posyłamy regularnie na podany ostatnio w liście adres. Bank nam pieniądze dostarczy, dziękujemy.

KRAKÓW
ulica
Jasna 117
obok
dworca kolejowego



WARSZAWA
ulica
Marszałkowska 117
obok
dworca kolejowego

CANADIAN PACIFIC -- ŻEGLUGA MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Na szybkich i wygodnych okrętach. **Polscy i rosyjscy pasażerowie**, którzy chcą jechać do St. Zjed. Ameryki Pół., powinni złożyć niezwłocznie podanie do Konsula Amerykańskiego wraz z afidawitem i z kopertą opłaconą ze swoim adresem w celu otrzymania kolejnego numeru na wizę. Formularze do podań dostarczają bezpłatnie nasze biura.

Pasażerowie do Kanady, którzy mogą dowieść ze sobą rzeczy i będą pracować w Kanadzie na roli, żegluga służąca domowa, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, które jadą do mężów i ojców mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy lądowaniu. Wszystkich niezbędnych informacji udziela listownie lub ustnie nasze biura zupełnie bezpłatnie. Wobec tego, że formalności, związane z wyjazdem są duże, nie należy zwlekać z zapytaniem.

Szczególną opieką cieszą się na naszych okrętach podróżujące samotne kobiety i dzieci. Kuchnia obfita, obszerno pomieszczenia. Towarzystwo otrzymuje dużo listów z podziękowaniem za wygodną podróż i opiekę.

WARSZAWA, ul. Marszałkowska 117, telefon 231-46.

Adres telegraficzny GACANPAC WARSZAWA.

Lwów, ulica Gródecka L. 93; **Białystok**, ulica Sienkiewicza L. 5; **Włocławek**, ulica Wielka L. 61; **Kraków**, ulica Ralszewska L. 21. **Brześć n/B**, ulica Steckiwicka L. 29 690 1—2

UWAGA!

Jest pożądanem, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady, zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

DO SPRZEDANIA

7 1/2 morga pola, 2 morgi łąki, dom, kuchnia, pokój, komora, sieni, nowy budowany 1921 r., stajnia, chlewy, stodoła osobno, przy gminnym pastwisku i przy łańcu, — zgłoszenia do Kurtyki Wojciecha, Brzeźnica, poczta Radłów 639 1-2

Wszelkie

616 9—0

NAWOZY SZTUCZNE

i maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „GLEBA” Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia” Tow. Akc. Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

TOMASYNE

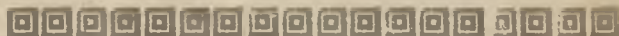
marki
„Gwiazda”

wysoko- i niższoprocentową z przedworną gwarancją
DOSTARCZA RYCHŁO 2—0 679

Józef KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Sprzedam zaraz 7 morgów pola wraz z budynkami, dom

nowy, ziemia pierwszej klasy. Dobra sposobność dla Amerykan. — Zgłoszenia do właścicielki Agnieszki ZAMOJSKIEJ, w Śladiszczanach nad Wisłą Stacja i poczta Baranów, powiat Tarnobrzeg. Małopolska. 688



Jedyny najtańszy dom handlowy 620 3 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



połowa niklowy system Roskool 26000 Mk. Budzik przedwojenny 26000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 5000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 22000 i 25000. Harmonia wiedzą-
kie model, jednorzędówka 55000 Mk., dwurzędówka 77-91 tys. Man. lotny płaskie 55 tys., wypukłe 60 tys., wioskie 85 tys. 65000. Djamenty do szkła Mk. 12000 i 15000. Brzytwy Mk 7000, 9000, 11000. Maszynki do włosów Mk 15000 i 19000. Maszynki do samogolenia Mk 6500, 8000. Pas do brzozy 4000 Mk. Kamień 2000 Mk. — Przy zamówieniu połowę zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 250 w przekazem
Kupuje srebro, złoto i brylanty.



- 1) Folwark pow. Jasło 120 morgów, budynki. 684 1-2
- 2) Folwark 78
- 3) Folwark Gorlice 165 pola w tem 25 lasu.
- 4) Folwark Przemyśl 50 pola I. klasy budynki, 5 klm od kolei i miasta. Kilkanaście gospodarstw wiejskich, domy, restaurację i t. p. Restauracja w mieście powiatowym, rzemieślnictwo, ogród, kregielnia, oficyna. — Sprzedaż z raz Komisowe biuro kupna i sprzedaży nieruchomości

H. BUCHELT, Jasło,
ul. Mickiewicza, Małopolska.

COSULICH LINE REEMIGRANCI

I JADĄCY DO RODZINY W AMERYCE ZWRACAJCIE SIĘ

celem wyjazdu po bezpłatnie, najdokładniejsze informacje do naszych biur:

Kraków, Radziwiłłowska 23. Warszawa, Królewska 39.

Odjazd **NAJLEPSZYM I NAJSZYBSZYM PAROWCEM** morza Śródziemnego:

„PRESIDENTE WILSON” 24 lutego 1923.

Wszyscy pasażerowie 3-ciej klasy otrzymują osobne kajuty

po najniższej cenie!

408 7—0

Prospekta szczegółowe, ceny 1 i 2 kl. oraz wszelkich informacji udziela się na żądanie.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Już wyszedł z druku

KALENDARZ ROLNICZY

NA ROK 1923

≡ **BOGATO ILUSTROWANY** ≡

ZAWIERA PIĘKNE POWIEŚCI, WSKAZÓWKI
i RADY GOSPODARCZE, HODOWLANE, —
POEZYJE i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1400 Mkp. —
a dla członków Kółek rolniczych 1800 Mkp.

➡ **Wysyła się za zaliczką** ➡

ADRES: 635 6—0

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

KRAKÓW, pl. Szczepański L. 8.

Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu”.

NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje
rolne oraz gospodarzy przeczornych natych-
miast zamówić powyższe nawozy sztuczne
na zasiewy wiosniane, bo później nie zdo-
łamy we właściwym czasie dostarczyć. Go-
tówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta
w marcu, udzielamy też kredytu. 624 7—0

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.

Dział II. Nawozów sztucznych.

Zgubiona kartę dom. Żaka Franciszka 1896, Przy-
szów, Nisko, uniważniam. 685

Zgubiona kartę Fr. Łakoły, 1890, Trynca, powiat
Przeworsk, uniważniam. 684

Zgubiono dok. woj. Piotra Ogónowskiego, 1881 Sto-
miana, uniważniam. 687